

**Carlo Acutis**, jeden z najważniejszych patronów młodego pokolenia, urodził się 3 maja 1991 roku. Za zgodą księdza proboszcza Pierwszą Komunię Świętą Carlo przyjął w wieku 7 lat, czyli 3 lata wcześniej niż inne dzieci. Od tego momentu chłopiec codziennie uczestniczył w Eucharystii i cotygodniowej spowiedzi świętej. Carlo był przekonany, że Eucharystia pomaga mu przeżyć każdy moment dnia w bliskości z Jezusem. ***Eucharystia jest moją autostradą do nieba*** – powtarzał często.

Był dzieckiem utalentowanym i inteligentnym. Miał silny charakter. Świetnie się uczył, grał na saksofonie, uprawiał sport. Jego pasją była jednak informatyka. Już w gimnazjum pisał pierwsze programy komputerowe i projektował strony internetowe. Potrafił wykorzystać nowe technologie komunikacji, aby przekazywać wartości i piękno, aby nieść Ewangelię. Zrozumiał, że świat cyfrowy potrzebuje Boga.

Zachorował na początku października 2006 roku. Lekarze początkowo sądzili, że objawy wskazują na niegroźną chorobę. Po kilku dniach okazało się jednak, że to białaczka z ostrym przebiegiem. Chłopiec zmarł zaledwie kilka dni później – 12 października. Przed śmiercią, świadom tego, że to jego ostatnie chwile, napisał: *Cieszę się, że umieram, tak wcześnie. Bo nie zmarnowałem ani minuty życia na rzeczy, które nie podobałyby się Bogu.* Został pochowany w Asyżu.

Papież Franciszek ogłosił Carla Acutisa błogosławionym 10 października 2020 roku. Nieczęsto się zdarza, by piętnastolatek trafiał na ołtarze. Imponuje dojrzałość tego młodego człowieka, który tak jak inni przeżywał swoją młodość; borykał się z trudnościami, z jakimi mierzy się zwyczajny nastolatek. ***Porywał swoich rówieśników normalnością życia i konkretnością wiary.***

Mama bł. Carla Acutisa w jednym z wywiadów tak mówiła o swoim synu: *Nie myślałam nigdy, że mam w domu świętego.*

*(...) Prowadził normalne życie, żył wiarą na co dzień i każdego dnia w niej wzrastał (...) Liczę na to, że jego przykład pomoże młodym ludziom iść drogą wiary. (...) W centrum jego życiowego programu był Jezus – tak zapisał na swoim komputerze. Ale nigdy nikomu nie narzucał swojego zdania i być może dlatego nie naśmiewano się z niego. Nie każdy rozumiał jego wiarę, ale on szanował innych, nie był świętoszkowaty.*

**Carlo w centrum swojego życia postawił Boga.** Relację z Bogiem można kształtować w swoim życiu na trzy sposoby. Pierwszym jest wyproszenie Go z życia. Jeśli to zrobimy, On się z niego usunie. Nie obrazi się i nie będzie rozgniewany, lecz zrobi to z miłości, w poszanowaniu decyzji danej osoby. Drugim sposobem jest ustawienie Boga na marginesie życia, traktowanie Go jako koło zapasowe, złotą rybkę czy koło ratunkowe. W przypadku nieszczęścia przypominamy sobie o Bogu, odpracowujemy „pańszczyznę religijną”, aby chronił nas przed nieszczęściem, a jednocześnie nie wtrącał się za bardzo w układanie życia. Można również postawić Boga w centrum życia jako Kogoś najważniejszego - żyć w jedności z Bogiem, czyli w stanie łaski uświęcającej. Która z wymienionych relacji z Bogiem ma zastosowanie w moim życiu?

Carlo w centrum swojego życia postawił Boga. Człowiek, gdy kogoś kocha, oddaje temu drugiemu siebie. Poświęca dla niego swój czas i umiejętności. Podobnie jest w relacji z Bogiem. Wierząc i ufając Bogu, staram się podążać za Jego wskazaniem, bo On, jako Ojciec, chce dla mnie tego, co najlepsze. W codziennnej modlitwie ustalę program działania na dany dzień, a przyjmując sakramenty czerpię siły, aby móc wypełnić wolę Bożą.

Tajemnica Carla Acutisa tkwi w tym, że **spotkał i poznawał Jezusa w Eucharystii**. Porównał on Eucharystię do autostrady.

Wiemy dobrze, że mamy różne drogi, którymi można się poruszać. Jednak najszybszym i najprostszym sposobem dotarcia do celu podróży jest autostrada. To droga przeznaczona do szybkiego przemieszczania się, nie ma ostrych zakrętów, posiada kilka pasów ruchu. Podobnie jest z drogami duchowymi. **Eucharystia to autostrada. Bardzo częste karmienie się nią daje pewność szybkiego dotarcia do celu, czyli do świętości, którą osiągnąć można już tu na ziemi.** Świętość jest dla każdego. I wcale nie oznacza bezgrzeszności. Pismo Święte poucza nas, że „*choć sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie*” (Prz 24,16). Grzechy, słabości i upadki nie powinny nas zniechęcać. Natura ludzka jest słaba i Chrystus bardzo dobrze o tym wie. Dlatego dał nam sakrament pokuty i pojednania, byśmy mogli powracać do jedności z Nim i coraz większej miłości. On nie chce zostawić nas bez pomocy. Każdy człowiek, nawet największy grzesznik i najbardziej zagubiony, jest dla Niego nieskończenie cenny i drogi Jego Sercu.

Kiedy wczytujemy się w Ewangelię i słowa Chrystusa, znajdujemy konkretne rady dla naszego życia. Oto jedno ze wskazań naszego Zbawiciela: *Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym* (J 6,53-54). Cóż za wspaniałe zapewnienie! Zauważmy, Chrystus nie mówi, że temu, kto będzie się karmił Jego Ciałem i Krwią, będzie łatwiej osiągnąć życie wieczne, lecz stwierdza wprost, że ten, kto żyje w stanie łaski uświęcającej i karmi się Najświętszym Sakramentem, już tu na ziemi ma życie wieczne.

Wszyscy doświadczamy trudu życia na ziemi. Nie ma się co oszukiwać. Nie jesteśmy w stanie własnymi siłami dostać się do nieba. Eucharystia – pokarm od Boga – jest dla nas autostradą do raju, jak mawiał bł. Carlo. Odkryjmy na nowo wielki skarb

Eucharystii! Pan Bóg nieustannie pragnie mieszkać w naszych sercach. Pozwólmy Duchowi Świętemu, aby kształtował i uświęcał nasze życie. Niech Jego obecność i dary, których nam udziela w sakramencie bierzmowania, pomogą nam bezpiecznie dojść do zbawienia. Stanie się tak, a możemy być tego pewni, jeśli będziemy żyć w łasce uświęcającej i przyjmować Komunię Świętą.

Pozwólmu Bogu mieszkać w naszych sercach. **Niech Eucharystia** - tak jak w życiu Carla Acutisa - **będzie także twoją autostradą do nieba.**